

Listopad 2003
Numer 11 (73)

W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Wycinki ze starych gazet	1
Rennerowie	3
Kronika LOK cz.II	3
Znani świebodziczanie	4
Pani na Książu	5
Świebodzickie zegary	5
Kalendarium cz.I	6

Chronologia dziejów

Rok 2003 cd.

W okresie sierpnia i września wykonano nową nawierzchnię placu przy kościele św. Mikołaja. Granitowe płyty, którymi wyłożono plac, dał nieodpłatnie kamieniarz ze Strzegomia, który z niewiadomych powodów upodobał sobie tę świątynię, i wraz z rodziną często uczestniczy tu we Mszy św. Mniej więcej w tym samym czasie dokonano przełożenia pokrycia dachowego na kościele św. Piotra i Pawła.



WYCINKI
ZE STARYCH GAZET

CYRYLA RATAJSKIEGO

cd 1985

Od przekazników EWZN do systemu SMAZ. (*Trybuna Wałbrzyska z datą 21-27 maja*)

Droga, jaka przybyły w minionym 40-leciu świebodzickie Zakłady Aparatury Elektrycznej „Mera-Refa” jest dosyć charakterystyczna dla większości przedsiębiorstw przemysłowych na ziemiach zachodnich i północnych. Z małej, odgrywającej marginesową rolę fabryczki przekształciły się w duże, nowoczesne zakłady, podejmujące najbardziej skomplikowaną produkcję.

Kiedy w kwietniu 1946 roku – wspomina jedna z najstarszych pracownic „Mery-Refy” Janina Hałas (obecnie na zasłużonej emeryturze) – podejmowałam pracę w obecnych zakładach, firma zatrudniała 64 ludzi, a pomieszczenia produkcyjne mieściły się w 3-piętrowym drewnianym budynku, który stał w miejscu, gdzie obecnie montuje się szafy. Zatrudniono mnie wprawdzie w biurze, ale przy papierkach pracowało się najwyżej 3-4 godziny. Resztę czasu poświęciliśmy na usuwanie cegieł z placu. Było trudno, ale wszystko cechowała wówczas ogromna chęć życia. Nikt nie pytał o pieniądze i nikt nie odmówił pracy po godzinach, jak była taka potrzeba.

Obecne zakłady „Mera-Refa” powstały 15 maja 1945 roku, a więc w niespełna tydzień po kapitulacji hitlerowskich Niemiec. Właśnie w tym dniu pełnomocnik rządu inż. Stanisław Hładki przejął od radzieckiej Komendatury Miasta niewielką fabryczkę przekazników przy ul. Kolejowej 7. Zakład otrzymał wówczas nazwę: „Państwowa Fabryka Przekazników „Ribau”. W dwa lata później nastąpiło połączenie trzech oddzielnych zakładów: Fabryki Przekazników Elektrycznych „Ribau”, Fabryki Kontaktów w Świe-

Okna historyi



Trasę kolejową z Wrocławia do Jeleniej Góry zelektryfikowano w latach dwudziestych (Jaworzyna Śląska – Jelenia Góra w 1921 r., Wrocław – Jaworzyna Śląska w roku 1928). Po wojnie trakcja elektryczna została zdjęta przez oddziały zdobywczy wojennych Armii Czerwonej. W roku 1965 otwarto ponownie zelektryfikowaną trasę z Wrocławia do Wałbrzycha, a rok później (17.XII.1966) z Wałbrzycha do Jeleniej Góry.

Zdjęcie pociągu na trasie do Wałbrzycha (Lubiechów) wykonane przed 1921 rokiem, tj. przed elektryfikacją linii.

bodzicach i Fabryki Elektrycznej Aparatury Teatralnej we Wrocławiu w jedno przedsiębiorstwo, które otrzymało nazwę: „Państwowa Fabryka Przekazników i Specjalnych Aparatów Elektrycznych SAE” z siedzibą przy ul. Strzegomskiej 23 w Świebodzicach. Na tym miejscu zakłady pozostały do dzisiaj, przyjmując w 1972 roku obecną nazwę.

Początkowo zakłady wytwarzały kilka typów przekazników (w 1945 roku pierwszymi wyrobami, które opuściły fabrykę były przekazniki czasowe EWZN oparte na mikrosiłniku synchronicznym oraz przekazniki czasowe IZS do sterowania aparaturą rentgenowską), aparaturę oświetleniową (reflektory, przystawki do reflektorów, nastawnie teatralne itp., dzięki którym bez dostaw z importu udało się uruchomić m.in. Teatr Narodowy i Teatr Ateneum w Warszawie, Teatr Dramatyczny we Wrocławiu i warszawską operę), przerywacze samochodowe, aparaturę regulacyjną itp. W 1953 roku ustalili się obowiązujący w zasadzie do dnia dzisiejszego profil produkcji obejmujący przekazniki.

Stopniowy rozwój produkcji, oparty o powiększające się własne zaplecze techniczne oraz o współpracę z instytucjami naukowymi i Politechniką Wrocławską doprowadziły do tego, że dzisiaj „Mera-Refa” jest podstawowym w kraju producentem przekazników, zespołów zabezpieczeń oraz kompleksowych zestawów zabezpieczeń energetycznych opartych w dużej mierze o rozwiązania elektroniczne. Obecnie prowadzi się poza tym prace nad zespołami opartymi o technikę mikroprocesorową.

Szczególnie dynamiczny rozwój przedsiębiorstwa miał miejsce w latach 1970-1980. W tym okresie w asortymencie produkcji „Mery-Refy” zaszły zasadnicze zmiany. W 1978 roku wyprodukowane zostało pierwsze kompleksowe zabezpieczenie szafowe KZSR-10 dla Zakładu Energetycznego Gliwice, oraz wykonano po raz pierwszy dwa komponenty systemu SMAZ. Dla osiągnięcia tak wysokiego poziomu technicznego produkcji pozwalającego m.in. na nawiązanie kooperacji ze znaną szwedzką firmą ASEA trzeba było poważnie rozbudować zakłady, unowocześnić park maszynowy, zatrudnić wysoko kwalifikowaną kadrę. Dokonano tego osiągając spore korzyści w rozwoju opłacalnego eksportu. Wyroby ze Świebodzic trafiły na rynki Egiptu, Brazylii, Rumunii, Bułgarii, Węgier, Czechosłowacji, Portugalii i Jugosławii, Belgii, Danii, Turcji, Syrii, Iranu i Berlina Zachodniego. Również firma ASEA doceniając wysoki poziom techniczny wyrobów „Mery-Refy” oraz terminowe dostawy dokonuje zakupów przekazników i części do nich, stając się ich głównym odbiorcą spośród krajów II obszaru płatniczego.

W 1945 roku zakłady „Mera-Refa” rozpoczęły swoją drogę w niewielkim drewnianym budynku. Dziś załoga pracuje w przestronnych, jasnych halach. W

wielu z nich dominującym elementem dekoracyjnym są żywe kwiaty. Stwarza to specyficzną, przyjemną atmosferę pracy. Atmosferę, która sprzyja dobrej pracy i jednocześnie rozwiązywaniu licznych problemów, jakie niesie codzienne życie. Do ich przełamywania przyczynili się w decydującej mierze ludzie, którzy w „Merze-Refie” wyróżniali się zawsze dużą aktywnością i społecznym zaangażowaniem. Oni właśnie w latach czterdziestych przejęli fabrykę, a później stworzyli perspektywy jej rozwoju, doprowadzając ją do obecnego stanu. W grupie tej znaleźli się pionierzy: Stanisław Adamek, Zofia Barańska, Władysław Jarosiński, Witold Wąsowski, Kazimierz Tabaka, Edmund Piskorek, Stefan Minda, Stanisław Smykowski, Józef Hajduk, Stefan Kotkowski, Ryszard Żurkowski, Lech Liphardt, Józef Kulczycki, Józef Kujawa, Jan Urbańczyk, Władysław Niedziółka, Walerian Wypych i Mirosław Wilman. ...

... Mają, jak widać zakłady „Mera-Refa” ludzi, którzy podtrzymując dobre tradycje przedsiębiorstwa, wypracowane na przestrzeni minionych 40 lat, potrafią jednocześnie radzić sobie z trudnościami, jakie niesie codzienne życie oraz określać zadania na przyszłość. Mają też dobrą załogę, która potrafi skutecznie zadania te realizować. (autor artykułu Zbigniew Zalewski)

Makabryczna historia. (Trybuna Wałbrzyska z datą 4-10 czerwca)

Rowerzysta Leon W. ze Świebodzic wyjeżdżając z bramy cementarnej wjechał pod karetkę pogotowia. Odwiozła go ona natychmiast do pobliskiego szpitala.

Gaz dla 100 rodzin. (Gazeta Robotnicza z dnia 29 czerwca)

W Świebodzicach trwa przebudowa i wymiana sieci gazowej. Prace zakończono w rejonie ulic Dubois, Jeleniogórskiej, a kontynuuje się przy ul. Wałbrzyskiej. Niejako przy okazji położono rurociąg gazowy wzdłuż ulic Ofiar Oświęcimskich i Świerczewskiego. Do końca września prace będą zakończone. Pozostaną podłączenia do poszczególnych budynków, co powinno potrwać nie dłużej niż do końca roku. W tej części miasta gaz otrzyma 100 mieszkań. Jedynie dzielnica Ciernie nie będzie jeszcze korzystała z tego dobrodziejstwa.



Rennerowie

Rodzina Rennerów była jedną z najbardziej znanych rodzin Świebodzic przez kilkadziesiąt lat. O jednym z jej członków już pisałam – Gustawie Rennerze – pisarzu, poecie i społeczniku. Było jeszcze dwóch znanych członków tej rodziny – obaj byli fotografami. Jeden z nich miał zakład przy ul. Kolejowej – gdzie obecnie też mieści się zakład fotograficzny, drugi swój zakład miał na rogu ulicy Wolności i Krótkiej. Obaj fotografowali nie tylko uroczystości rodzinne, ale również miasto i jego okolice. Wiemy, że wiele widokówek będących w obiegu od ostatnich lat XIX wieku do II wojny światowej powstało w ich zakładach. Poniżej prezentujemy zdjęcia ze



2



3

zbiorów Krzysztofa Lisa, które powstały na początku ubiegłego stulecia, a przedstawiają miasto i jego mieszkańców.

Zdjęcia z lat 20-tych.
1 - Świebodzickie Towarzystwo Gimnastyczne
2 - Pełcznica (obok Szkoły nr 4)
3 - Park Kramsta

skiego (wzięło w nich udział 500 osób). W organizowaniu tych imprez na szeroką skalę pomocy udzieliła jednostka wojskowa „Książno”, korzystaliśmy z ich broni i amunicji oraz pomocy instruktorów, którzy nie szczędzili wysiłków abyśmy mieli tak wysokie osiągnięcia. Dużą pomoc otrzymaliśmy również od jednostki wojskowej „Strzegom” skąd korzystaliśmy z takiej broni jak PMK i granatniki.

W toku pracy naszej organizacji zdobyto 165 klas sportowych, 95 odznak MOS i 200 MOSO. Tu brak jest jeszcze zupełnych danych gdyż nie prowadziliśmy z początku pełnej ewidencji i sprawozdawczości oraz brak danych z poszczególnych kół LOK. Od lipca 1968 roku nawiązaliśmy współpracę z takimi organizacjami jak ZBOWiD i ZMS oraz harcerstwem. Mamy też dobre stosunki z MO, gdzie dzięki kierownikowi komisariatu mamy zmagazynowaną broń i amunicję, czego nie spotyka się na innych terenach. Ta współpraca przyczyniła się w dużej mierze do naszych osiągnięć. Mówiliśmy dotychczas o pracy i osiągnięciach w różnych imprezach. A jak to się przedstawia w rozwoju naszej organizacji? Otóż, ogółem przybyło nam 15 kół LOK, w tym 7 szkolnych. Ogółem przybyło około 950 członków.

(Kolejny dokument w układzie chronologicznym pochodzi z roku 1969- jest to wykaz członków Prezydium ZM LOK w Świebodzicach, wybranego na zebraniu sprawozdawczo - wyborczym w dniu 18 czerwca)

- Rutecki Józef - Prezes Zarządu (rencista z DFM)
- Łączka Stanisław - V-ce Prezes (Sekretarz MRN)
- Uzdrzychowski Jan - II V-ce Prezes (prac. fiz. Defaliniu)
- Naronowicz Walenty - Sekretarz Zarządu (nauczyciel SP nr 2)
- Nowak Jan - Księgowy Zarządu (nauczyciel ZSZ)
- Zielonka Irena - Skarbnik Zarządu (prac. fiz. WUK „Klimator”)
- Niedobitek Stefan - Członek Prezydium (Nadmistrz ZAE „Refa”)
- Mukoid Ryszard - odpowiedzialny za propagandę (Kier. Techn. Spółdzielni „Siła”)
- Rozwadowski Stefan - sprawy wojskowe (majster ZAE „Refa”)
- Parylak Stanisław - sprawy OP BMR (Komendant Straży Przemysłowej DFM)
- Graczyk Eugeniusz - Klub Motorowy (prac. ZAE „Refa”)
- Pidek Janusz - Sekcja Medyczna (Lek. med. w Szpitalu Powiatowym)

Kronika

Liga Obrony Kraju cz. II

W tym czasie przeprowadzono liczne konkurencje jak: rzut granatem - wzięło w nim udział 1.200 osób, a w masowych zawodach ogólnowojskowych 1.050 osób. Nasi członkowie brali udział w przygotowanych dla ZHP i społeczności miasta pokazach ćwiczeń oddziałów samoobrony w czasie trwania alertu harcer-



Rymar Janusz - Sekcja modelarska (naucz. SP nr 2)
Wołk-Łaniewska Stanisława - Imprezy kulturalne (prac. ZAE „Refa”)

Gancarz Jan - Instr. Szkol. (prac. fiz. hurtowni „Elmet”)

Krawczyk Jan - Klub Łączności (prac. ZAE „Refa”)
Z wykazu wynika również, że w tym czasie działało w Świebodzicach 14 zakładowych Kół LOK oraz 10 szkolnych Kół. Działało również 27 społecznych inspektorów LOK. W dniu 31 grudnia Komisja Rewizyjna w składzie: Halina Sarno - Przewodnicząca, Edward Dymitraszewski - Sekretarz oraz Mieczysław Mikołajczyk - Członek, przeprowadziła kontrolę finansową z której wynikało, że:

- 14 kół zakładowych skupiało 459 członków, dochody wynosiły 18.692,58 zł., wydatki 11.255,10 zł
- 10 kół szkolnych skupiało 389 członków, dochody wynosiły 4.154,20 zł., wydatki 2.826,50 zł.

Kolejny, a zarazem ostatni dokument pochodzi z dnia 19 maja 1977 roku, kiedy to wybrano kolejny Zarząd Ligi Obrony Kraju w Świebodzicach na kadencję 1977-80. Oto jego skład:

Rachwał Tadeusz - Prezes

Paluch Eugeniusz - I V-ce Prezes

Kusmierski Władysław - II V-ce Prezes

Broszczak Stanisław - Sekretarz

Acela Marian - Skarbnik

Uzdrzychowski Jan - Członek ds. Szkolenia Strzeleckiego

Jaształ Zdzisław - Członek zastępca ds. Szkolenia Strzeleckiego

Świrko Mikołaj - Członek, Przewodniczący Komisji Sędziowskiej

Homik Alfred, Tomczyk Ryszard, Dejlićko Antoni, Chojnowski Kazimierz, Kosiarz Józef, Łaba Józef, Martyszewski Jan, Jawna Eunika - Członkowie bez funkcji oraz:

Błachowicz Jan i Małyszka Stanisław - spr. kulturalno oświatowe,

Zwierzyński Jan - Prelektor,

Bekalska Ludwika - Kier. Sekcji Modelarskiej

Jawny Zygmunt - Dekorator.

Znani świebodziczanie

Ks. Lach (Łach) Józef

Urodził się 1 marca 1913 roku w Odrzykoniu k. Krosna, w rolniczej rodzinie Jana i Anny z domu Kuś. Po ukończeniu miejscowej szkoły powszechnej i Liceum Ogólnokształcącego w Krośnie, wstąpił w 1933 r. do Seminarium Duchownego w Przemyślu. Święcenia kapłańskie otrzymał 26 czerwca 1938 r. w katedrze przemyskiej, z rąk ordynariusza diecezji bpa Franciszka Bardy. Skierowany przez władze kościelne do pracy duszpasterskiej, pracował w charakterze wikariusza,

najpierw w Żołyń, pow. Łańcut od 4 sierpnia 1938 - 16 września 1946 r., a następnie w Błazowej pow. Rzeszów od 16 września 1946- 2 marca 1948 r. W latach okupacji współpracował z partyzantką za co był więziony przez jakiś czas przez gestapo w Rzeszowie. Trzykrotnie był też skazywany na karę śmierci, od której uwalniał go za każdym razem życzliwy dla Polaków miejscowy komendant pochodzenia austriackiego. Komendant ów, brat siostry zakonnej, podejrzany o współpracę z Polakami został za karę wysłany do Norwegii i tam zginął. Ks. Lach ostrzeżony wcześniej o pacyfikacji parafii przeżył, ukrywając się przez kilka dni w organach kościelnych. Po zakończeniu działań wojennych został przeniesiony na równorzędne stanowisko wikariusza do Błazowej. Tam spotkał się z prześladowaniem ze strony Urzędu Bezpieczeństwa. Zagrożony ewentualnym uwięzieniem uciekł na Ziemię Zachodnie. Tu pod zmienionym nieco nazwiskiem Łach = Lach podjął 8 kwietnia 1948 r. pracę duszpasterską w Gajkowie k. Wrocławia. Mimo to służby bezpieczeństwa odnalazły go i aresztowały na kilkanaście tygodni. Budzony nocami musiał w ramach nękania pisać swój życiorys. Po przejściu na nóżce od stołka i zbity, został wypuszczony na wolność z zakazem informowania kogokolwiek o swoich przejściach. Przejścia więzienne odchorował i odczuwał dolegliwości do końca życia. Po powrocie z więzienia podjął się odbudowy kościoła parafialnego w Gajkowie ze zniszczeń wojennych. W pracy nie żałował sił i wraz z parafianami nosił wapno, cegłę oraz inne materiały budowlane. Ponadto powiększył w Czernicy kaplicę cmentarną, w której można było odprawiać Msze św. w niedziele i święta. Po odbytej wizytacji kanonicznej 20. września 1952 r. Wikariusz Kapitulny podziękował ks. Lachowi za prace parafialną i odbudowę kościoła oraz za pomoc w odbudowie katedry wrocławskiej.

W rok później (14 grudnia 1953 r.) został przeniesiony do Świebodzic w charakterze administratora, a następnie proboszcza parafii św. Piotra i Pawła. Tu po przeprowadzeniu niewielkich remontów budynków kościelnych, mógł się skoncentrować na pracy ściśle duszpasterskiej. Wielki nacisk kładł zatem na katechizację dzieci i młodzieży oraz na regularność praktyk religijnych swoich wiernych. W tym celu prowadził skrupulatnie księgi parafialne, dbał o wysoki poziom rekolekcji wielkopostnych i adwentowych, o poprawność liturgii i śpiewu kościelnego. W poczynaniach swoich był wymagający, a nawet rygorystyczny, co przy żywotnym temperamencie stwarzało mu nierzadko sporo kłopotów z wikarymi i wiernymi. W życiu prywatnym był niezwykle towarzyski i pełen humoru. Stąd chętnie zapraszano go na różnego rodzaju uroczystości parafialne i rodzinne. W 1972 r. podjął się budowy kaplicy św. Maksymiliana w Cieszowie, a w dwa lata później generalnego remontu kościoła parafialnego w Świebodzi-

cach. Władze kościelne doceniając jego gorliwość, mianowały go w 1972 r. wicedziekanem dekanatu Wałbrzych-Północ, a w 1987 r. dziekanem nowo utworzonego dekanatu Świebodzice. W 1985 r. został odznaczony Rokietą i Montoletem. W 1988 r. przeżywał uroczyste złoty jubileusz swego kapłaństwa. Zawsze żywotny i niezwykle energiczny w swoim działaniu, skarżył się jednak coraz częściej na złe samopoczucie i bóle w nogach. Fakty te ukrywał przed innymi, a zdradzał je tylko zaufanym. Kolejne tego rodzaju zdarzenia stały się przyczyną jego śmierci, gdyż po jednym z upadków znalazł się w szpitalu, gdzie zmarł 19 lutego 1989 r., a w trzy dni później 22 lutego 1989 r. został pochowany na cmentarzu komunalnym przy ul. Wałbrzyskiej w Świebodzicach.

APK; J. Pater, śp. ks. dziekan Józef (Łach) Lach (1913-1989), WWKR. 42: 1989, nr 4 s. 284286.

Pani na Książu.

(Opis pochodzi z książki Beaty Górniocek i Bronisławy Jeske-Cybulskiej „Księżna Daisy – Pani na Książu i Pszczynie)



Państwo młodzi na swoją siedzibę wybrali zamek w Książu na Dolnym Śląsku. Była to od wieków rodowa siedziba Hochbergów. 5 lipca 1892 roku książę Jan Henryk z małżonką przybyli do Książa, serdecznie witani przez licznie zgromadzonych mieszkańców, oddających hołd małżonce ich dostojnego pana. Jak relacjonował wysłannik gazety*, w Świebodzicach na ulicy Dworcowej ustawiono bramę honorową, obitą ciemnozielonym sukniem, przy której oczekiwały władze miasta i duchowni obu wyznań. Na trasie przejazdu pary książęcej towarzyszyła im orkiestra. Od dworca kolejowego w Świebodzicach do zamku stanęli w szpalerze górnicy w odświętanych mundurach, towarzystwo wojskowe, straż pożarna, bractwo strzeleckie, ewangelicki związek mężczyzn i chłopców, katolicki związek czeladników i towarzystwo gimnastyczne.

W imieniu pracowników majątków Książ i Kruczcieszkowo wystąpił dyrektor generalny dr P. Ritter, wręczając nowożeńcom uroczysty adres, zawierają-

cy dedykacje, wiersz oraz akwarele przedstawiające wawóz i oba zamki. Księżna otrzymała bukiet kwiatów od deputacji związku kobiet i dziewcząt. Na wezwanie burmistrza zgromadzona publiczność wznosiła okrzyki Hoch! (niech żyją). Książę podziękował za gorącą owację, a Daisy patrzyła na odległy tłum, wsłuchując się w dźwięk obcej mowy. Młodą parę witano serdecznie na całej trasie przejazdu, a oni odwzajemniali się uśmiechem. Wzrok męża zdawał się mówić: „Większość tych ludzi jest szczęśliwa, że nas ogląda - uczynmy mały wysiłek i uśmiechnijmy się”. Wieczorem zjednoczone towarzystwa śpiewacze z Pełcznicy i Świebodzic śpiewały dla nowożeńców, a park i okolice zamku oświetlały ognie bengalskie.

Cieszyli się górnicy z książęcych kopalń, gdyż z okazji przyjazdu książęcej pary wypłacono każdemu rębaczowi (tj. górnikowi urabiającemu węgiel) i żonatemu uczącemu się na rębacza 3 marki, nieżonatemu rębaczowi i żonatemu szleprowi (tj. temu, który transportuje i odstawia węgiel) 2,50 marki, nieżonatemu szleprowi i każdemu chłopcu 1,20 marki.

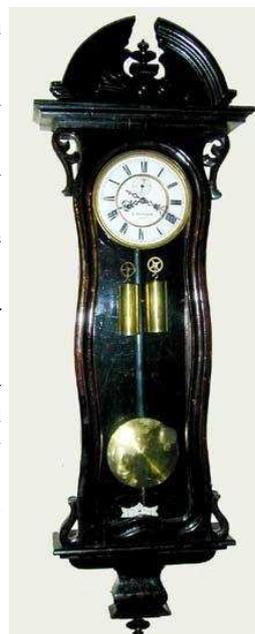
Książęcy powóz przejechał przez główną bramę parkową. Wspaniała, wysypana piaskiem lipowa aleja wiodła do Budynku Bramnego. Stamtąd, mijając po drodze dwa kamienne lwy, podtrzymujące kartusze herbowe Hochbergów, powóz przejechał przez kamienny most – wzniesiony nad suchą fosą, oddzielającą teren dawnego zamku dolnego od podzamcza i zamku górnego znalazł się na ukwieconym reprezentacyjnym dziedzińcu honorowym.

*„Oeffenlicher Anzeiger fur den Kreis Pless” z 6.VII.1892.

Widokówkę „Książ z drugiej strony” udostępnił Pan Wojciech Orzel.

Świebodzickie zegary

Około roku 1880 w Wiedniu zegar ten sprzedał Pan H. Garvitigins. Kto jest producentem tego zegara, nie można dociec. (Może to być Urania). Faktem jest, że nie jest to zegar Gustawa Beckera. A jest rzeczywiście piękny, wykonany w tak zwanym węzowatym stylu (*zakrzywione linie*) o delikatnie rzeźbionych pętlach, zarówno na szczycie jak też na podstawie i drzwiach. Niewiadomo kiedy została zmieniona korona zegara, założona „szyja łabędzia” jest jednak bardzo dobrze dobrana i nie psuje pięknego sty-





lu zegara. Tarcza składa się z dwóch części porcelanowych, łączonych mosiężnym pierścieniem. Inną unikalną cechą tego zegara jest to, że ma on sekundnik Wybija godziny i półgodziny na dwóch spiralnych gongach. Boki zegara mają szklane panele. Wymiary zegara (w calach): wysokość - 47,25; szerokość w szczycie - 16,5; szerokość dna - 13,5; głębokość - 6,5; długość wahadła 26,0; średnica tarczy wahadła 7,25. Cały zegar waży 20 funtów. Obecnie zegar ten znajduje się w Anglii, u prywatnego kolekcjonera, który wystawił go do sprzedaży.

Kalendarium.

Ciernie – Pełcznica cz.I

XII/XIII w. – Ciernie były w posiadaniu Hohenpseritzów. Komes Inbramus ze Strzegomia pozyskał Ciernie jako dobra dziedziczne od swojego ojca Gniwomira.

1228 – Książę Henryk Brodaty osadza wieś Pełcznicę na prawie niemieckim i nakazuje komesowi Inbramusowi uposażenie powstałego tam kościoła czynszem z młyna oraz dwoma włókami z jego wsi Ciernie. Kościół stanął na granicy obu wsi – Ciernie i Pełcznica.

1301 – Sandro de Czirle występuje w dokumencie jako świadek.

1321 – Henryk, zwany Molberg rezydował w Pełcznicy, byłej posiadłości komesa Inbramusa, bliskiego doradcy księcia Henryka I Brodatego. Tenże Henryk wystawił w Pełcznicy, swojej umocnionej siedzibie – „in meo propugnaculo”, dokument w którym przekazywał klasztorowi krzeszowskiemu 13 przętów pola wokół swego dworu w Pełcznicy, za co życzył sobie być pochowanym w obdarowanym klasztorze. Na dokumencie była pieczęć niejakiego Henryka vice plebana w Świebodzicach, a jako świadkowie wystąpili Herman i Henryk – świebodziczcy vice plebanowie, i mieszczanie Jan i Piotr Kapelusznik.

1337 – Książę Bolko II nadając ponownie prawo miejskie miastu Świebodzice zaznacza, że prawo mili nie dotyczy wsi Ciernie, gdzie od dawna znajdowały się 4 ławy mięsne i karczma.

1346 – Wymieniony Peschko, a także Pecze Wasserrabe von Zirlau (Ciernie).

1348 – Albert i Ticzko bracia von Zirlau (Ciernie) sprzedają czynsz z tej wsi Klaryskom we Wrocławiu.

1351 – Występuje w dokumentach Heinlin de Zirla (Ciernie).

1354 – Budowa kościoła na granicy wsi Pełcznica i Ciernie.

1359 – Notowany jest w dokumencie Pecze Wasserrabe.

1367-1369 – Niejaki Wasserrabe von Zirla był burgrawem w Dzierżoniowie.

1396 – 1/6 wsi Ciernie dzierży wówczas Wenzlaw Cachenkirch.

1399-1400 – Część wsi Ciernie znajduje się w rękach rycerzy Nickel von Czeditz i Heinrich von Ronau.

1401 – Właścicielem Cierni jest Benisch von Chusnik i od tego czasu wieś wchodzi w skład dóbr Książa.

1505 – Ciernie przechodzą wraz z dobrami Książa w ręce Hochbergów.

XV-XVI w. – Zostaje wzniesiony nowy kościół pw. Św. Anny w Górnej Pełcznicy.

1540 – Po raz pierwszy wspomniany w rejestrze czynszów kościelnych pański folwark – „Kaltvorwerk” (Hochbergów), położony na wzniesieniu ponad Górną Pełcznicą.

1611 – Christof von Hochberg z Książa zakłada w Cierniach folwark na gruntach zakupionych od chłopów. Wtedy też wznosi prosty, mały pałacyk w otoczeniu ogrodu ozdobnego.

1629 – Spalone zostaje sołectwo w Pełcznicy.

1681 – Zostaje zniszczony w pożarze pałacyk i zabudowania gospodarcze folwarku w Cierniach.

1681 – Wspomniany ozdobny ogród grafów Hochbergów w Cierniach.

1705 – Wspomniana siedziba wdów rodu Hochbergów w Cierniach.

1707 – Wymieniony ogród ozdobny w Cierniach przy rezydencji Hochbergów.

1708 – W pałacyku wdowim w Cierniach umiera wdowa po Hansie Heinrichu von Hochberg – Julianna z domu Börsnitz.

„Świebodzice - Dzieje Miasta” - Adam Rubnikowicz

Korekta: Robert Sysa. Stale współpracują: Bolesław Kwiatkowski, Edward Hałdaś, Daniel Wojtucki, Wojciech Orzel, Róża Stolarczyk, Maria Palichleb, Marek Mikołajczak.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl Tel. (kom) 0-602-380-483 **Przedruk możliwy po podaniu źródła**